

Jacek Sokolski

Dynia i sosna : o ostatniej z bajek w "Setniku przypowieści uciesznych" Marcina Błażewskiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 96/2, 211-214

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

JACEK SOKOLSKI
(Uniwersytet Wrocławski)

DYNIA I SOSNA

O OSTATNEJ Z BAJEK W „SETNIKU PRZYPowieŚCI UCIESZNYCH” MARCINA BŁAŻEWSKIEGO

Tom bajek Marcina Błażewskiego udostępniony został ponownie czytelnikom dzięki nowej, starannej edycji Jana Ślaskiego w „Bibliotece Pisarzy Staropolskich”¹. Porównując we wstępie zawartość polskiej książeczki z jej włoskim pierwowzorem, *Cento favole morali* Giovan Marii Verdizzottiego, wydawca pisał:

Włoski tom liczy 101 bajek, polski zaś – tylko 100 „przypowieści”. W *Setniku* zabrakło dwóch bajek (*Del Sole e Borea*, s. 61–63; *Del Leone impazzito et la Capra*, s. 188). Zostały one pominięte bez wyraźnego powodu, dającego się wywieść z tekstów (utwór *Słońce i wiatr*, osnuty wokół wątku pierwszej z nich, był w dawnej Polsce dobrze znany, zarówno w fabulistyce ludowej, jak w facecjonistyce). Może więc sprawił to przypadek, zawieruszenie się gdzieś kartek z przekładem filologicznym? Błażewski natomiast na samym końcu dodał, by uzyskać „setnik”, jedną „przypowieść” (C), już własnego pióra, stanowiącą właściwie kontaminację dwóch bajek².

Owa zamykająca polski zbiorek bajka, zatytułowana *O Bani z Sośnią, o Cierniu i innych Drzewach rodzajnych*, rzeczywiście nie ma swojego odpowiednika w tomie Verdizzottiego i jest połączeniem dwóch apologów opatrzonego wspólnym morałem. Jest też niewątpliwie dziełem pióra Błażewskiego, z czego jednak bynajmniej nie musi wynikać, że stanowi ona również wytwór jego inwencji. Twórcza swoboda dawnych bajkopisarzy była, rzecz jasna, bardzo ograniczona. W monografii poświęconej polskiej bajce ezopowej Janina Abramowska zauważa:

Uderzającą cechą bajki jest powtarzalność. Dotyczy ona motywów powracających u różnych bajkopisarzy, ale również schematów fabularnych konkretyzowanych przez różne motywy³.

Dalej, omawiając te właśnie fabularne schematy, badaczka stwierdza m.in.:

Wiele bajek mieści się w schemacie ukaranego buntu. Punktem wyjścia jest tu jakiś wcześniejszy, utrwalony układ „bycia razem” zwykle oparty na nierówności, ale w ostatecznym rachunku dla wszystkich korzystny. Akcja bajkowa polega na wylamaniu się z tego porządku

¹ G. M. Verdizzotti, M. Błażewski, *Setnik przypowieści uciesznych*. Wyd. J. Ślaski. Warszawa 2000.

² *Ibidem*, s. 12.

³ J. Abramowska, *Polska bajka ezopowa*. Poznań 1999, s. 12.

jakiejs postaci (grupy): orzeł zrywa sąsiedzką umowę z lizką, gołąbek opuszcza gniazdo, żaby żądają nowego króla, woły przestają pracować, człowiek nie chce karmić żołądka. Buntownik zawsze zostaje ukarany, co w najlepszym razie oznacza powrót do stanu wyjściowego.

Odmianą buntu jest uzurpacja, polegająca na tym, że ktoś usiłuje wejść w obcą sobie rolę, udaje kogoś innego, popisuje się umiejętnościami, których w oczywisty sposób nie posiada...⁴

Przypowieść zamykająca *Setnik* Błażewskiego jest właśnie zestawieniem dwóch takich historii o buncie albo o swoistej uzurpacji. W całości przytoczymy tylko pierwszą z nich, gdyż to ona będzie dalej przedmiotem podjętych tutaj komparatystycznych dociekań:

Naonczas, kiedy wszystkie zwierzęta mówiły,
ziola, drzewa, kamienie wtaż nieme nie były,
był raz tak rok pogodny, że się rozkochala
Bania tak barzo, iż też przewyższała
swoją urodą Sośnią i swą wysokością,
i gałęzie zakryła jej swą szerokością.
Nie dosyć na tym było, ale ją objęła
wkoło wszędzie i prawie górę nad nią wzięła.
Więc się w pychę wydała, Sośniej przyganiając,
nawet swym rozszerzeniem onej urągając.
Rzekła do niej: „Gdzie teraz on twój wzrost wysoki?
Prawie cię mój ogarnął zewsząd list szeroki!
Wierzę, że cię i drugie siostry twe nie znają,
mnie urodę i władzę wszystkie przyczytają.
Prawiem cię – moim zdaniem – teraz zholdowała,
co sama przyznać musisz, byś rzec prawdę chciała”.
Lecz to wszystko skromniuchno Sośnia chwilę zniosła,
rzekła jednak: „Nie zajrzęć, iżes ty urosła
tak wielką. Raz ci się to w tysiąc lat przydało.
Mym zdaniem, iż niedługo to zaś będzie trwało,
bo skoro jedno zimie śnieg z mrozem nastanie,
twoja uroda za raz i z pychą ustanie.
Od spodku korzeń zginie, członki uschnąć muszą,
mróz a śnieg tę urodę i pychę uduszą”⁵.

Dalej następuje owa druga opowieść o podobnym charakterze – tym razem to ciernie rozrastając się w ogrodzie zaczynają kaleczyć owoce na drzewach, na co skarży się gruszką, ale inne drzewa pocieszają ją mówiąc, że gdy zjawi się ogrodnik, „ciernie wszystko zarazem z gruntu wykorzeni” i „skoro je wyrzucą, uschnie gdzie na płocie / abo będzie leżało więc kędy na błocie”. Obie bajki zostały, jak już wspomniano, opatrzone wspólnym morałem:

Tak więc baczny, gdy widzi człowieka podłego,
nagłym szczęściem w pychę się wielką uniosłego,
nie zajrzy szczęścia tego. Gdyż niedługo świeci,
co się więc nad mniemanie wszystkich prawie wznieci⁶.

Obie też realizują ten sam schemat fabularny, o którym pisała Abramowska. To oczywiście za mało, by utworom tym odmówić oryginalności, ale przynajmniej w przypadku pierwszego apologu Błażewski przejął z tradycji nie tylko ów

⁴ *Ibidem*, s. 15.

⁵ Verdizzotti, Błażewski, *op. cit.*, s. 118.

⁶ *Ibidem*, s. 119.

ogólny schemat, lecz również cały motyw. Aby się o tym przekonać, wystarczy sięgnąć do zbioru *Emblemata Andrei Alciatiego*, gdzie znajdujemy opatrzony lemmą: „*In momentaneam felicitatem*”, drzeworyt przedstawiający dynię wspinającą się po pniu sosny oraz towarzyszący tej rycinie epigram:

*Aeriam propter crevisse cucurbita pinum
Dicitur et grandi luxuriasse coma.
Cum ramos complexa, ipsumque egressa cacumen,
Se praestare aliis credit arboribus,
Cui pinus: „Nimum brevis est haec gloria, nam te
Protinus adveniet quae male perdet hyemus”⁷.*

Utwór ten jest, jak widać, bardziej zwięzły, a cała sytuacja została w nim ledwie zarysowana. Popularność, jaką w całej Europie cieszyła się książka Alciatiego, czyni wszakże bardzo prawdopodobnym przypuszczenie, iż mogła ona być znana również Błażewskiemu, który zaczerpnięty stąd pomysł rozwinął w taki sposób, by uzyskać utwór realizujący model obszernej, może nawet nieco „przegadanej” bajki przejętej od Verdizzottiego.

Zbiór Alciatusa jest wszakże tylko jednym z potencjalnych źródeł. W roku 1590 ukazał się w Norymberdze inny emblematyczny tomik, *Symbolorum et emblematum ex re herbaria desumtorum centuria una* Joachima Camerariusza Młodszego, gdzie analogiczna rycina opatrzona była lemmą: „*Cito nata, cito pereant*”, oraz wierszem jeszcze krótszym, bo po prostu dystychem:

*Quid certat tardae cito nata cucurbita pino?
Interitur celeri, quae cito nata cadunt*⁸.

W tekście tym siłą rzeczy znajdujemy jeszcze mniej elementów, które później pojawią się u Błażewskiego. Camerarius jednak zwykł swoje emblematy zaopatrywać w dość obszerny komentarz, w którym nie tylko dokonywał wykładu ich symbolicznego sensu oraz dodawał pozwalające często lepiej je zrozumieć informacje przyrodnicze, lecz również nierzadko wskazywał źródła swoich pomysłów. W tym konkretnym przypadku odsyłał czytelnika oczywiście do Alciatiego, ale na tym nie poprzestał. Jako wybitny erudyta zdołał też bowiem rozpoznać źródło, z którego temat swojego epigramu wziął sam Alciati: rozdział 14 księgi II dzieła *De honesta disciplina*, którego autorem był uczeń Ficina, Pietro Crinito. Camerarius przytoczył stąd cały tekst przywołanego przezeń apologu:

Sata est olim cucurbita iuxta pinum arborem procerissimam. Cum vero multis pluviis ac caeli temperamento haec plurimum crevisset, lascivire coepit et ramulos audacius porrigere, iamque in primum serpebat et in suos ramos audebat frondes involvere, praegrandia suapoma ac virescentia ostentans. Tanto itaque fastu ac insolentia intumuit, ut pinum ipsam ausa sit hoc pacto aggredi. „Et vides – ait – ut te iam supero, utque foliis ac virore praesto”. Tum pinus, quae senili prudentia praestabat, nihil mirata est cucurbitae insolentis audaciam, sed respondit: „Ego vero hic multos calores et hyemes, variasque temporis adversitates pertuli, adhuc tamen integra consisto, tu vero ad primos rigores minus habebis audaciae, nam frondes conscident, et verescere desines”⁹.

⁷ A. Alciati, *Emblemata denuo ab ipso autore recognita* [...]. Lugduni 1550, s. 136.

⁸ J. Camerarius, *Symbolorum et emblematum ex re herbaria desumtorum centuria una* [...]. Norimbergae 1590, k. 55.

⁹ *Ibidem*, k. 55 v.

Wydaje się, że ta właśnie prozaiczna wersja bajki najbliższa jest pod względem konstrukcji i zawartości tekstowi z *Setnika przypowieści uciesznych* i prawdopodobnie stanowi jego podstawę. Trudno powiedzieć, czy Błażewski znał ją ze zbioru Camerariususa, czy też, co jednak bardziej wątpliwe, sięgnął bezpośrednio do książki Crinitusa. Ten ostatni zresztą bynajmniej nie był autorem apologu, gdyż – jak sam pisze – opowiedział mu go kiedyś Francesco Barbaro (1390–1454), jeden z pierwszych weneckich humanistów słynący wymową i rozważą¹⁰. Wynika z tego, że gdy Błażewski układał swoją wersję bajki o bani i sośnie, motyw miał już z górą 150 lat, i że w tym czasie owa bajka nieprzerwanie cieszyła się dużą popularnością w kręgach wykształconych humanistów. Półtora wieku to w przypadku bajki wiek niezbyt szacowny, ale też wcale nie jest pewne, że Francesco Barbaro nie skorzystał z istniejącego już apologu, by zilustrować swój pogląd na pewne niepożądane, jego zdaniem, zjawiska współczesnej weneckiej rzeczywistości. Celem tego artykułu nie było jednak poszukiwanie najodleglejszych początków wykorzystanego przez Błażewskiego bajkowego motywu, lecz wskazanie najbardziej prawdopodobnego bezpośredniego źródła pierwszej części bajki zamykającej jego zbiorek.

¹⁰ P. Crinitus, *De honesta disciplina lib. XXV. – De poetis latinis lib. V et Poematum lib. II cum indicibus suis [...]*. Parisiis 1510, k. IX v.